Rok 2 8 marca 1938 r. Nr. 10

POLSKA

KIERMASZ NA ŚW. KAZIMIERZ
W WILNIE

Obramowane girlandą zielonych lasów na wzgórzach Ponarskich, rozsiadłe potulnie nad brzegiem błękitnolicej rzeki Wilji, malownicze, choć urokiem smętnej melancholji owiane, ukochane Wilno nasze, łączy w sobie glorję minionych wieków chwały, wraz z męczeńską aureolą lat późniejszych, niecąc w sercach dziwnie rzewne uczucia.

Już sam dźwięk imienia tej północnej, kresowej stolicy, przenosi wyobraźnię naszą w odwieczne, dziewicze bory w;

„puszcz litewskich przepastne krai-
[ny”,
gdzie wśród olbrzymów leśnych, na niedostępnych uroczyskach lągł się i czaił wszelki zwierz dziki, gdzie w podziemnych świątyniach na kamiennych ołtarzach, wielki kapłan Kriwe - Kriwejte podsycał święty ogień wiecznego Znicza, a pieśniarze wajdeloci, w wiankach z liści świętych drzew na głowach, śpiewali hymny na cześć władcy piorunów — bożka Perkuna. Tu na górze, zwanej Turzą, książę litewski Gedymin, według wskazówek snu proroczego, buduje pierwszy kasztel drewniany.

Odtwarzamy sobie z kolei w myśli wzniosłą chwilę Chrztu Litwy i wielką ofiarnicę, królowę Jadwigę, która dla chwały Bożej i dobra Ojczyzny wyrzekł-





Fot. J. Bułhaka 2 dzieła „Cuda Polaki — Wilno " – J. Remera,

Przemysł ludowy Wileńszczyzny posiada mnóstwo swojskich pierwiastków artystycznych.



Symboliczna postać św. Kazimierza na czele pochodu podczas »Kaziuków«.

szy się osobistego szczęścia w małżeństwie z miłości — wraz z mężem swym Władysławem Jagiełłą — tysiące pogańskich dusz litewskich ku wierze chrześcijańskiej przysporzyła i na pamiątkę uroczystości oraz przełomowego w życiu obu państw — momentu, w białe szaty je przyodziała.

Budzą się wspomnienia złotego okresu rządów mądrych Jagiellonów. Na stokach góry Zamkowej, na miejscu starego, powstaje nowy, wspaniały, murowany zamek. Mieszka w nim święty, młodziutki królewicz Kazimierz. Zygmunt August przebywa często w ulubionem mieście, by w końcu pogrześć w niem najdroższą swą żonę — Barbarę Radziwiłłównę.

Nadchodzą jednak krytyczne czasy. Zda się słyszymy, jak zapowiada je natchnionym głosem złotousty, Piotr Skarga Pawęski. J.

Widzimy, jak wielką miłością ludu otoczona Jasna Pani z Ostrej Bramy, skłoniwszy kornie promiennym nimbem ozdobioną głowę i złożywszy-modlitewnie ręce na piersiach, błaga Boga o zmiłowanie nad wiernym narodem, przeciw któremu wrogie sprzęgały się moce.

Ukazują się w wyobraźni naszej dalsze obrazy dziejowego filmu: rozbiory Polski, niewola, a jednocześnie niesamowity wprost rozwój-Uniwersytetu Wileńskiego.

„Młodości ty nad poziomy
Wylatuj — i okiem słońca U
Ludzkości całej ogromy
Przenikaj — z końca do końca."

powtarza za swym ulubionym przywódcą, Adamem Mickiewiczem, brać' studencka, zebrana- w tajnych stowarzyszeniach: Filomatów, Promienistych i Filaretów.

Jak błyskawica, która z grzmotem przebiega niebo, by zgasnąć za chwilę, zjawia' się w mieście przejazdem, w roku 18T2-ym „bóg wojfiy" — Napoleon i oto nagle zmieniają się dekoracje z jasnych na ciemne.

Niby twory z. piekła rodem, zjawiają się na widnokręgu Grodu Gedyminowego dwrę makabryczne postacie moskiewskie: czynownift Nowóśilcow i Murawiew — Wieszatiel.' Następują rewizje,'aresztowania, więzienia, egzekucje, „wospreszczajefsia gaworit pa polski" — brzmią napisy na murach zewnętrznych ulic i na wewnętrznych ścianach instytucyj. Kir żałobny gęstym welonem spowiją piasto całe. Tak, wesole dziś dzielnice Łukiszki Pohulanka opływają krwią skazańców — męczenników.

Wielka wojna w losach Wilna również znajduje swe odźwierciadlenie. Okupacja niemiecka, jak wampir, wysysająca soki żywotne — rujnuje miasto ekonomicznie, lecz następujący po niej najazd bolszewicki krzesi wspaniałą iskrę ekstazy patrjotycznej. Na ekranie widzimy młodzież szkolną i robotniczą, gdy z porzuconemi przez Niemców karabinami w zmarzniętych rękach staje do obrony polskiego, rodzinnego grodu.

Podawana z ust do ust, jak na falach eteru, rozchodzi się cicho wieść krzepiąca: „Wojsko polskie idzie z pomocą." I oto w pamiętną Wielką Sobotę 1919 r. zadzwoniły podkowy ułanów Beliny, najcudniejszą muzyką pod starożytnem sklepieniem Ostrej Bramy. Na mocy rozkazu J. Piłsudskiego wkracza zbrojnie 1 Dywizja Legjonów pod wodzą gen. Rydza Śmigłego, i „mierząc siły na zamiary," śmiałym ata-



Św. Kazimierz

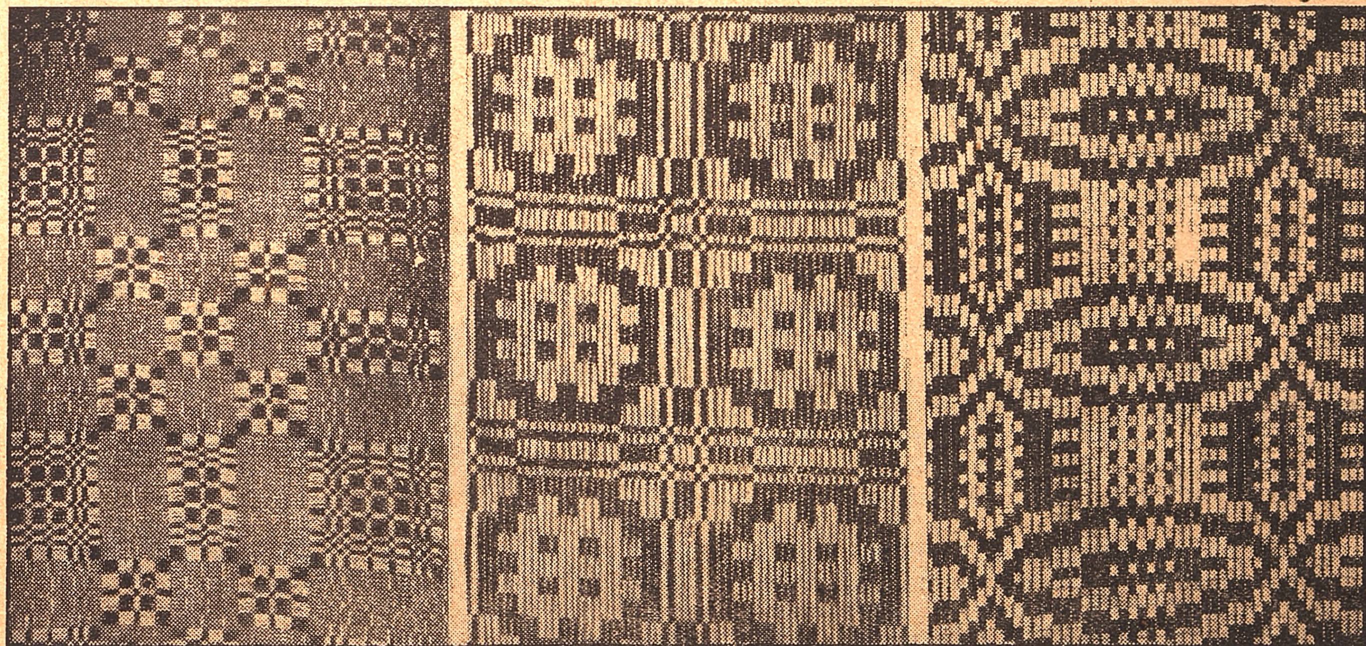
Mai. P. StaahWwlo*.



Włościanka sprzedająca na jarmarku piękne i trwałe tkaniny de= seniowe z naturalnie, barwionego lnu.



Sita, koszyki, niecki, i inne wyroby ludowe, cieszące się dobrze zasłużoną sławą, ze względu na wykonanie i trwałość,



Tkaniny ludowe z powiatu Wileńsk'o=Trockiego.

*Brunatno=biała, lniano*bawełniana.* *Bjało=wiśniowa, Inianotwełniana.* *Czarno=biała, czysto lniana.*

Z Muzeum, Etnograficznego U. S. B. w Wilnie. Powyższe tkaniny, jak i wszelkie wyroby przemysłu ludowego z Wileńszczyzny,są do nabycia w Bazarze Przemysłu Ludowego w Wilnie, Zamkowa 8, zadaniem którego jest propaganda i popieranie te] dziedziny wytwór= czości' ludowej.



Tradycyjne obwarzanki smorgońskie — ulubiony przysmak »Kaziukowców«.



Pięknie lukrowane serca z pierników — stanowią nieodzowny po= darek Z kiermaszu.

kiem przepędza precz o wiele liczebnie silniejszą od niej armię czerwoną. Niestety krótka jest radość. Rok następny przynosi powtórną inwazję bolszewickich hord i nowe dantejskie sceny terom. Bohaterska reduta polskości przetrwa i te udręki.

Jak gorące, spienione w białych oparach gejzery, tryskają wzwyż, ku Swej Opiekunce Ostrobramskiej, błagalne modły, z tysiąca piersi ludu wileńskiego.

Niezłomna wiara przebija niebiosy. Czara boleści wypełnia się i w glorji zwycięstwa objawia się „Cud nad Wisłą," a wraz z nim cota się ku Dźwinie rozgromiony najezdnik, który jednak Wilno i jego okolice oddaje złośliwie Litwie Kowieńskiej. Trzeba przecierpieć nowe jarzmo.

Ale zbawienie szybkim już zbliża się krokiem. Słychać zdała odgłosy tryumfalnych fanfar. To orężny protest" Polski, — Litewsko-Białoruskiej Dywizji i formacyj ochotniczych z gen. Żeligowskim na czele, sprawia, że rządy Entendy decydują się ogłosić plebiscyt.

Wyniki jego są imponujące, pamiętne! Patrzmy i słuchajmy! Przecież to cała prawie ludność miejscowa— jednomyślnem głosowaniem —wcielała Wilno — „najmilsze miasto na świecie" — jak je nazywał J. Piłsudski — wraz z okolicznemi ziemiami po wieczne czasy — w obręb Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

* * *

Patronem Wilna i Litwy jest św. Kazimierz, królewicz polski.



Mała sprzedawczyni »serduszek«.

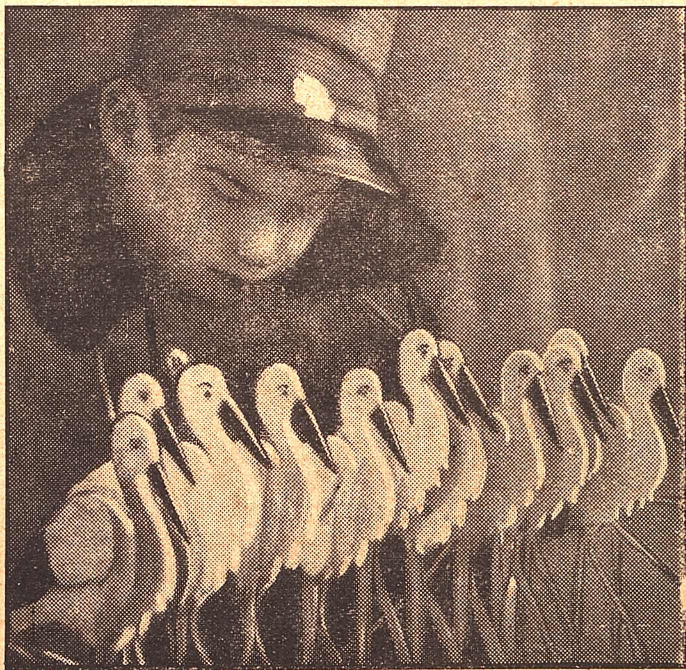
Potomek dzielnego i mądrego rodu Jagiellonów, a syn króla Kazimierza Jagiellończyka, choć urodzony na tronie królewskim i wychowywany do włada-



Balje, balje i balje — jeden z najbardziej pokupnych towarów na jarmarku.



Typowy chłop z Wileńszczyzny sprzedający pracę swych rąk na »Kaziukach«.



»Bociany« — własnego wyrobu.

Był on drugim z rzędu synem rozumnego, lecz surowego ojca, który obdarzony gromadką jedenastu aż dzieci, co najświatlejszych ludzi swej epoki, jak wielkich cnót i nauki historyk — Jan Długosz, słynny humanista Kallimach i chluba Wszechnicy Krakowskiej aan Kanty — wybrał im za wychowawców.

Wśród młodej, wesołej gromadki urodą i przymiotami duszy i umysłu wyróżniał się mały Kazimierz, stając się przez to najukochańszym u ojca i nauczycieli. Chłopięca dusza, skupiona, żarliwa i czujna,— wrażliwa na wszystko co piękne, szlachetne i wzniosłe — chłonie słowa mistrzów, wyprzedzając rodzeństwo o wiele naprzód w rozwoju wewnętrznym i przepełniając dumą i radością serca rodzicieli.

Latem, przyodziane w płótnianki lniane, zimą w proste, baranie kożuszki — wprawiali się królewicze od dziecka do hartu męskiego, kształcąc się jednocześnie w wytworności ducha i form zewnętrznych, i wzbudzając podziw w zagranicznych gościach, gdy w karmazynie i złotogłowiu łacińskiemi witali ich przemówieniami. To też sława o dzielnych królewiczach rozeszła się szeroko poza granice Polski i obce narody pragnęły ich widzieć swymi włodarzami. Wkrótce najstarszy z braci — Władysław zostaje obrany królem czeskim, a dla młodszego Kazimierza węgierska szykuje się korona. Nie takie jednak perspektywy nęcą uduchowionego chłopca.

„Młodzieniec to tak szlachetny, rzadkich zdolności i niepospolitej nauki, że trzeba go raczej dla

nia ludem i ziemią — oparł się jednak urokowi koron królewskich — koronę wieczną, ponad wszystkie inne przełożywszy.



Z dalekich stron na jarmark św. Kazimierza.



Doskonałe beczki dębowe wędrują w dalekie krae, bo do Anglii, Francji, a nawet i Ameryki.



ojczystej ziemi zachować", upomina się za nim jeden z doradców królewskich, Jan Długosz, „świętym młodzieniaszkiem", zwiąc go na innem miejscu.

Posłuszny rodzicielskiej woli wraz z młodszym bratem Janem Olbrachtem wprawia się Kazimierz zawczasu do spraw krajowych. Na przyjęciach poselstw zagranicznych, na zjeździe z wielkim mistrzem krzyżackim w Malborgu, na sejmie w Piotrkowie, zawsze towarzyszy ojcu, a każdy samodzielny postępek jego wykazuje najszlachetniejszą, prostolinijność charakteru i nieskazitelne poczucie sprawiedliwości oraz wielkie umiłowanie wszystkiego co prawe, szlachetne czyste i wzniosłe.

Naród cały widzi w^nim umiłowanego następcę tronu. — On jeden tylko daleki jest od tej myśli.

Odmawia też stanowczo małżeństwa z księżniczką[. brandeburską.

„Czuję, że już niedługi mój pobyt na tej ziemi i że już żadne królestwo tego świata nie jest mi przeznaczone". — Brzmią słowa odpowiedzi jego, przytoczone przez ks. Piotra Skargę.

Szybkim krokiem zbliża się przepowiedziany sobie samemu dzień śmierci. 4 marca 1484 r. o świtaniu, kończy królewicz swą ziemską wędrówkę.

Ciało jego zostało pochowane w'Wilnie, w miejscowej katedrze z czcią największą i królewskiemi splendorami, a liczne cuda^przy grobie się dziejące i adoracja ludu, otoczyły pamięć jego aureolą świętości i wieńcem legend.

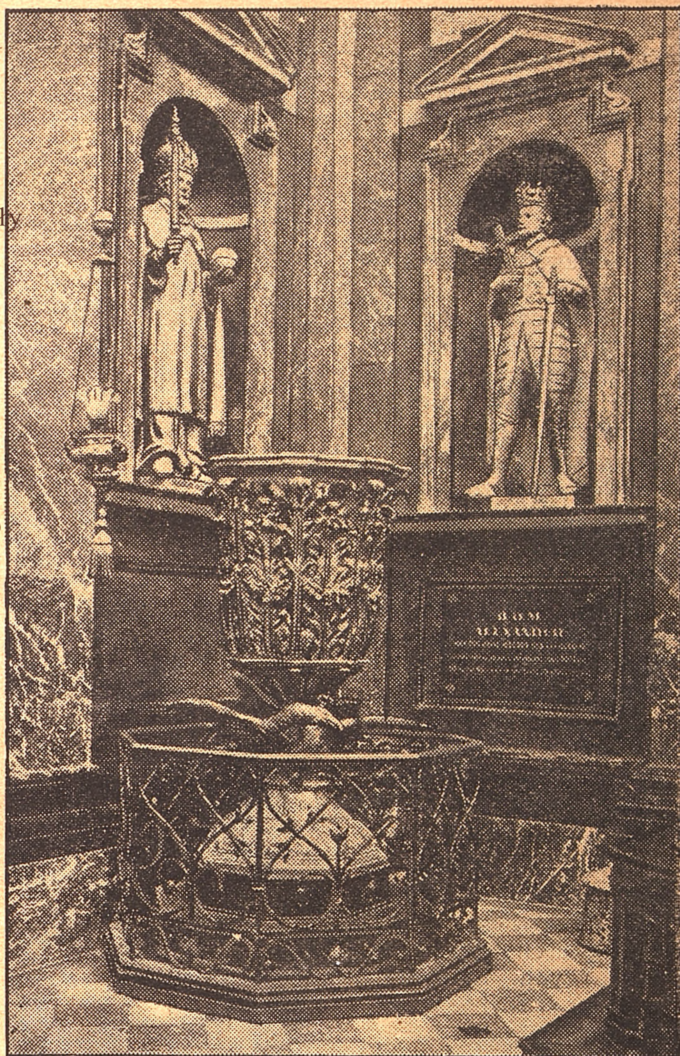
»Grzyb« — bogactwo lasów Wileńszczyzny — w pochodzie ***propagandowym.***

Wspaniałą była chwila, gdy papież Klemens VIII przesłał bullą, zaliczającą św. Kazimierza w poczet świętych, w przybranem na tę uroczystość kwiatami i zielenią, wschodniemi i flandryjskiemi kobiercami mieście, wśród bicia dzwonów ze wszystkich kościołów, dźwięków muzyki i huku wystrzałów armatnich ruszyła ulicami procesja kanonizacyjna. Wzięło w niej udział rycerstwo, zakony, bractwa, cechy i szkoły oraz niezliczone tłumy pospólstwa, a książę Lew Sapieha, wojewoda wileński, z pomocą dyakonów niósł wspaniałą, purpurową, szczerozłotym szlakiem bramowaną chorągiew, poświęconą przez papieża.

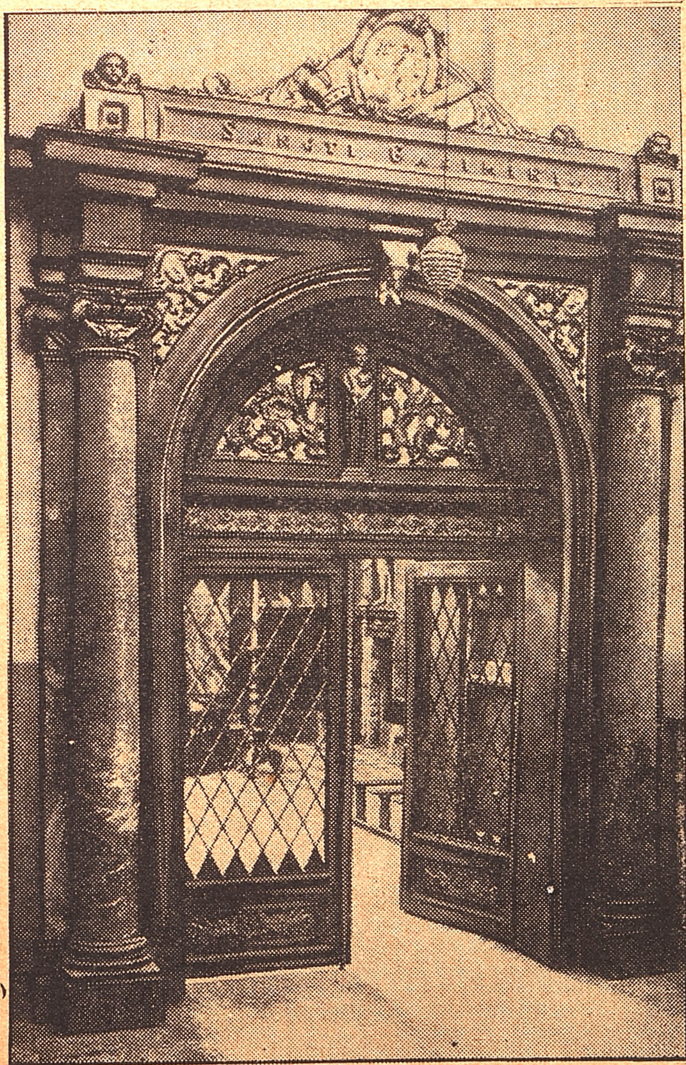
W kilkanaście lat potem, gdy chwała patrona Litwy coraz bardziej się rozszerzała, król Zygmunt III dobudowuje przy katedrze specjalną kaplicę św. Kazimierza i srebną trumnę z relikwiami umieszcza w niej nad ołtarzem, a równocześnie pod wezwaniem tego świętego Jezuici wznoszą wspaniały, barokowy kościół.

Wszystkie te uroczystości i złączone z niemi nabożeństwa i odpusty, ściągają tłumy wiernych z najdalszych okolic. Dla urozmaicenia czasu i zabawienia się godziwego, a umoralniającego zebranych, ojcowie klasztorni, ówczesnym zwyczajem, urządzają w świątyni wspaniałe widowiska misteryjne, pieśniarskiemi tekstami urozmaicone.

Na uroczystości te, trwające po kilka dni i gromadzące tysiące przybyszów, trzeba było przygoto-



Kaplica św. Kazimierza posiada we wnękach posągi królów jagiellonów. Przenośna kazalnica, z której miewał kazania ks. Piotr Skarga.



Portal kaplicy w. Kazimierza w Katedrze Wileńskiej.

wać obfite zapasy jedzenia. Więc za tłumami pobożnych przybywali i liczni kupcy, przynosząc ze sobą produkty spożywcze, a potem i inne różne rzadsze, a potrzebne przedmioty, które na tak licznym zjeździe mogły znaleźć nabywców.

Taki oto jest początek słynnego, dorocznego kiermarzu w Wilnie na św. Kazimierza, — 4 marca, tak zwanych popularnie „Kaziuków". Źródło tej nazwy pochodzi od zebranych na nim jarmarkowiczów, wśród których imię królewskiego patrona jest tak lubiane i powszechne, że może uchodzić za zbiorowe.

Trzysta lat mija od chwili, gdy Wilno poraz pierwszy obchodziło swój festyn, który rozmiłowany w tradycji, konserwatywny lud wileński dotąd uroczyście święłuje.

Już od wczesnego ranka w wigilję św. Kazimierza traktami: lidzkim, oszmiańskim, raduńskim, wiłkomierskiem, niemenczyńskim i połockim, ciągną długim szeregiem ciężkie, ładowne wozy. Wolno stąpają zmęczone daleką wędrówką koniki i w szare burnosy lub baranie kożuchy odziani chłopi. Jadą na święto serc..,

Pomodlą się najprzód w kościele, powierzając swe troski Bogu, panującemu na złoconym ołtarzu, a gdy umilkną ostatnie tony organów, idą na rynek, sprzedać panom wypracowane przez długie wieczory zimowe: beczki z dębu, balje przepyszne, stolni-

ce gładkie, zgrabne, drewniane „cacki" dla dzieci, wzorzyste, barwne samodziały lniane i wełniane z odwiecznie starą kompozycją krzyża, gliniane garnki i naczynia, a przedewszystkiem zwały obwarzanków smorgońskich, całe góry i łańcuchy górskie obwarzanków w rozlicznych gatunkach, a obok stosy kolorowych, ozdobnych pierników, ślicznie biało i różowo lukrowanych, wyciętych w kształcie serc i serduszek gorejących.

Dzieci, panny, kawalerowie, krewni i znajomi, słowem wszyscy obdarzają się niemi nawzajem.

Kiermasz na „Kaziuki", odbywający się dawniej na Placu Katedralnym, w tem sercu starego Wilna, został przeniesiony chwilowo na Plac Łukiski, który dziś przeistoczył się szczęśliwie na teren parad rewij wojskowych i sportowych oraz różnych, wesołych imprez.

Łukiszki i sąsiednie ulice zamieniają się naraz w jeden wielki bazar. Setki przenośnych kramików pokrywają plac, jak z pod ziemi wyrastają budki, stragany, stoły na krzyżakach, namioty.

Kiermasz na „Kaziuki" stał się ulubionym celem wiosennych wycieczek regjonalnych z całej Polski, które przy okazji pragną zwiedzić tak piękne i najserdeczniejszych pamiątek pełne Wilno, a również zapoznać się lepiej z folklorem ludu i przyrody jego okolic, które w paru słowach tak ślicznie odmalował piórem, rozmiłowany w swych rodzinnych stronach nasz wieszcz ukochany Mickiewicz:

„Wilija naszych strumieni rodzica
Ma dno złociste i błękitne lica.
Piękna Litwinka, co jej czerpie wody
Czystsze ma serce, kraśniejsze jagody".



Fot. P.A.T.

Kościół św. Kazimierza — Jezuicki — założony w r. 1604 na pamiątkę kanonizacji świętego Królewicza. Był on przez Moskali zabrany na sobór i dopiero powoli przywraca się mu dawny, piękny wygląd

Ktokolwiek chcę zapoznać się bliżej z pięknem tego starożytnego grodu winien przeczytać nadzwyczaj bogatą ilustrowaną i wspaniale wydaną w cyklji „Guda Polski", książkę J. Remera „Wilno," oraz wydawnictwa starej i zasłużonej księgarni wileńskiej „J. Zawadzkiego", a szczególniej prace wielkiego badacza dziejów Wilna dr. Wł. Zahorskiego.

Fotografje z „Kaziuków" wykonali E. i B. Zdanowscy w Wilnie.

REDAKTOR i WYDAWCA: **J. GRZYBOWSKI**

Druk Braci Albertynów, Warszawa, Grochowska Nr. 121, Tel. 10-20-21,